

Zeszyty społeczno-naukowe **poprostu**

L. BAGRAMOW

NEOMALTUZJANIZM NA SŁUŻBIE AMERYKAŃSKO-ANGIELSKIEGO IMPERIALIZMU

(„Woprosy Ekonomiki”, 1952, Nr 8)

Nr. 28

DODATEK DO N-ru 2 (217) „POPROSTU”

-B-10207

Zakłady Graficzne i Wkłēsiodrukowe RSW „Prasa” Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Agresywni imperialiści amerykańsko-angielscy, przygotowujący nową wojnę światową, szeroko wykorzystują wyciągnięte przez nich ze śmietnika historii wszystkie możliwe „teorie” reakcyjne, apoteozują idee, pełne nienawiści do człowieka. W przestępczych przygotowaniach imperialistów do nowej wojny w dziedzinie ideologii poczesne miejsce zajmuje osławiona „teoria” maltuzjańska o „przeludnieniu” globu ziemskiego. Maltuzjanizm w swych „zajnowszych” wariantach i odmianach stał się motywem przewodnim amerykańsko-angielskiej propagandy. Zatrute idee maltuzjanizmu przenikają większość wychodzących w krajach anglo-saskich „poważnych” ekonomicznych i filozoficznych książek oraz czasopism, powieści i brukowych gazet.

Imperialiści, przestraszeni ogromnym wzrostem sił demokracji i socjalizmu w całym świecie, czynią usilne starania w celu odwołania swego nieuchronnego upadku. W tym celu uciekają się oni do najrozmaitszych środków ideologicznego tumanienia mas pracujących, do osłabienia ich klasowej świadomości. Szczególnie wielkie powodzenie wśród uczonych lokajów dolara ma maltuzjanizm, według którego nie kapitalizm jest winny za nędzę, bezrobocie i głód, lecz „wieczne” i „naturalne” prawa przyrody.

Wiadomo, że angielski klecha Malthus, którego reakcyjne brednie zostały teraz podchwyczone przez imperialistycznych podżegaczy wojennych, wystąpił ze swoją pełną nienawiści do człowieka teorią w r. 1789, w okresie silnego zaostrzenia klasowych sprzeczności w Europie Zachodniej w ogóle, a w Anglii — w szczególności.

Burżuazja angielska gwałtownie potrzebowała wtedy takiego ideologicznego oręża, który mógłby jej pomóc zrzucić ze siebie, winę za niewiarygodne wprost męczarnie i nędzę mas ludowych, oraz zmniejszyć niebezpieczeństwo rewolucyjnych wystąpień robotników. Oto dlaczego maltusowski „Essay on Population”, który według określenia Marksa stanowił „panegiryczny pamflet służący sprawie istniejącego ustroju”¹⁾, został z radością przyjęty przez angielską burżuazję.

Malthus twierdził, że wzrost ludności wyprzedza wzrost środków wyżywienia, ponieważ ludność rzekomo wzrasta w postępie geometrycznym, a środki wyżywienia — w arytmetycznym. Gdy w postępie geometrycznym względny przyrost pozostaje bez zmian, a w arytmetycznym zmniejsza się, to nieuchronnie następuje moment, gdy ilość środków wyżywienia, przypadająca na głowę ludności, zacznie się zmniejszać. Wówczas, według Malthusa, przychodzi z „pomocą” ludzkości czynnik ograniczający wzrost zaludnienia i sprowadzający je do stanu odpowiadającego środkom wyżywienia. W taki sposób Malthus doszedł do potwornych myśli o tym, że choroby, głód i wojny wywierają „dobroczynny” wpływ na ludzkość, gdyż w przypadku ich niestnienia nieuchronnie musiałoby nastąpić „przeludnienie”. Jako jedyną receptę wybawienia ludzkości od nędzy i bezrobocia Malthus wysuwał cyniczne żądanie wobec mas pracujących, by ograniczyły one zasadniczo swą rozrodczość.

Celem tej pseudo-naukowej bredni angielskiego klechy było usiłowanie „udowodnienia”, że przyczyny nędzy i bezro-

bocia leżą bynajmniej nie w ustroju kapitalistycznym, lecz w „lekkomyślnych przyzwyczajeniach” klasy robotniczej do „nieograniczonej rozrodczości”. Przy tym Malthus nie usiłował nawet ukrywać kontrrewolucyjnej istoty swojej „teorii”. Wprost przeciwnie, reklamował on ją wobec klas panujących, którym służył z poddańczą wiernością, zapewniając je, że przy pomocy jego „nauki” będą mogły łatwo przekształcić pracujących w pokornych niewolników. Nie ma w tym nic dziwnego, że burżuazja dostrzegła w reakcyjnych wywodach Malthusa oręż w walce przeciw klasie robotniczej, przeciw przenikaniu do jej świadomości idei socjalistycznych.

Klasyki marksizmu-leninizmu obalili całkowicie reakcyjną „teorię” Malthusa, zdemaskowali jej klasową istotę i antyludowy charakter. Marks ze wstrętem pisał o straszliwej płytczynie myśli Malthusa, nazywając go zakłamanym i obłudnym klechą, jego pisaninę — klechowsko-napuszonym plagiatem, a jego osławiony „Essay” — paszkwilem na ród człowieczy. Marks wskazywał, że nienawiść angielskiej klasy robotniczej do Malthusa jest w pełni uzasadniona. „...Lud wyczuł tu niezawodnym instynktem, że ma przed sobą nie człowieka nauki, lecz najemnego adwokata, obrońcę interesów jego wrogów, bezwstydnego sykofanta na służbie klas panujących”.²⁾

Marks odkrył właściwe kapitalizmowi prawo populacji polegające na tym, że ludność robotnicza, której praca jest źródłem akumulacji kapitału, tym samym wytwarza we wzrastających wciąż rozmiarach środki, które rodzą wśród niej względny nadmiar ludności; udowodnił, że rezerwowa armia bezrobotnych jest rezultatem i warunkiem koniecznym istnienia kapitalistycznego sposobu produkcji i że nie zależy ona od rozmiarów naturalnego przyrostu ludności. Tym samym Marks wykazał całkowitą bezpodstawną „teorię” Malthusa. Przeludnienie przy kapitalizmie jest względne; jest ono uwarunkowane kapitalistycznymi stosunkami produkcji, a wcale nie jest — jak twierdził Malthus — absolutnym, wiecznym biologicznym i abstrakcyjnym prawem przyrody. Marks

udowodnił również, że wahania płacy zarobkowej wyznacza nie liczebność klasy robotniczej, jak to usiłował przedstawić Malthus, lecz ten zmienny stosunek, w jakim klasa robotnicza dzieli się na armię aktywnie pracujących i na armię bezrobotnych.

Według wyrażenia Engelsa maltuzjanizm jest nikczemną, podłą teorią, ohydny naigrawaniem się z przyrody i człowieka. Wydajność pracy każdego poszczególnego człowieka, wskazywał Engels, można podnieść do tego stopnia, że będzie on produkował dostateczną ilość produktów dla zaspokojenia potrzeb dwóch, trzech, czterech, pięciu i sześciu ludzi, lecz kapitalizm niosący pauperyzację mas pracujących i zmniejszenie wypłacalnego popytu, stał się hamulcem rozwoju sił wytwórczych.

W. I. Lenin zdemaskował maltuzjańskie poglądy ekonomistów burżuazyjnych, którzy głosili tak zwane „prawo malejącej urodzajności gleby” i niezbicie udowodnił fałszywość ich twierdzeń o ograniczonych możliwościach produkcji wytworów rolnych. Zastosowanie maszyn i ulepszonych metod produkcji niezmiernie ułatwiło człowiekowi walkę z przyrodą w ogóle, zaś produkcję żywności w szczególności. Lenin wskazywał, że zwiększyły się nie trudności w produkcji żywności, lecz trudności w zdobyciu żywności przez robotnika. „Wyjaśnić tę wzrastającą trudność egzystencji robotników tym, że przyroda umniejsza swe dary — znaczy stawać się burżuazyjnym apologetą”.³⁾

W pracy „Klasa robotnicza a neomaltuzjanizm”, napisanej w 1913 roku, Lenin wyjaśnił klasowe korzenie neomaltuzjanizmu, „tego prądu dobrego dla mieszczańskiej parki, zaskorupiałej i samolubnej, która mamrocze z przerażeniem: daj boże, żebyśmy sami jakoś przetrzymali, a dzieci to już lepiej nie trzeba”.⁴⁾

Klasie robotniczej, do której należy przyszłość, całkowicie obca jest ideologia rozpacz i bezperspektywności, ten bezsilny protest ginącego drobnomieszcza, widzącego swój ratunek w ograniczeniu płodzenia dzieci. „Świadomi robotnicy zawsze będą bezlitośnie walczyć z próba-

mi narzucenia najbardziej postępowej, najsilniejszej, najbardziej gotowej do dokonania wielkich przeobrażeń klasie współczesnego społeczeństwa tej reakcyjnej i tchórzliwej teorii".⁵⁾

Towarzysz Stalin w swej genialnej pracy „O materializmie dialektycznym i historycznym”, zadał druzgocący cios tym wszystkim teoriom burżuazyjnym, które twierdzą, że przyrost ludności jest główną siłą rozwoju społecznego. Przyrost ludności, wskazuje towarzysz Stalin, „nie jest i nie może być głównym czynnikiem rozwoju społeczeństwa, czynnikiem decydującym o charakterze ustroju społecznego, o obliczu społeczeństwa”.⁶⁾ Taką siłą jest sposób produkcji dóbr materialnych.



Współcześni maltuzjaniści nie błyszczą oryginalnością. Od swego poprzednika różnią się jedynie tym, że jeszcze bardziej bezczelnie wypaczają fakty, jeszcze bardziej bezwstydnie łżą, jeszcze bardziej zuchwale i cynicznie wkładają swe przepelnione nienawiścią do człowieka poglądy. Realnie istniejąca rzeczywistość jednak tak naocześnie zadaje kłam maltusowskim bredniom o dysproporcji między liczebnością zaludnienia a ilością środków wyżywienia, że epigonom Malthusa, wykonującym społeczne zamówienie kapitalistycznych monopolii, przypadło w udziale bardzo niewesołe zadanie.

Ewangelią neomaltuzjanistów jest po staremu kłamliwa propaganda o „przeludnieniu” ziemskiego globu. W „nadmiernym” wzroście ludności — krzyczą na wszystkie sposoby dyplomowani lokaje kapitalizmu — leży przyczyna głodu, nędzy, bezrobocia i chorób. Amerykański neomaltuzjanista Elmer Pendell, którego niedawno wydana książka „Niepohamowany wzrost zaludnienia” przepojona jest zwierzęcą nienawiścią do mas pracujących i zwirowaną ideą wyższości amerykańskich nadludzi, pisze, że „głód jest następstwem braku zaopatrzenia; zaś brak zaopatrzenia są naturalnym rezultatem tego, że na świecie jest zbyt dużo ludzi, zbyt wielka rozrodczość”.⁷⁾ Inny amerykański neomaltuzjanista J. Spengler prawi, że poprzednie wyjaśnienia bezrobocia

są już obecnie przestarzałe. Przyczyną bezrobocia jest według niego „przeludnienie” i „nadmierny” przyrost ludności.

„Przeludnieniem” globu ziemskiego neomaltuzjaniści usiłują wytłumaczyć nie tylko wzrost nędzy, głodu, bezrobocia i niewiarogodnej wprost niedoli mas pracujących, lecz również wszystkie inne plagi i okropności kapitalistycznego sposobu produkcji. Neomaltuzjaniści usiłują „udowodnić”, że główną przyczyną „przeludnienia” globu ziemskiego leży w „nadmiernym” rozmnażaniu się ludzi. Przy tym zarzuty syją się nie na głowy kapitalistów, lecz pracujących, którzy rzekomo rozmnażają się „bez poczucia odpowiedzialności”.

Neomaltuzjaniści ogłaszają, że ludzkość zabrnęła w ślepy zaułek. Niejaki Albert Meisell w pracy pt. „Gwałtowny wzrost ludności świata jest równie niebezpieczny jak bomba atomowa” oświadcza cynicznie, że „w ciągu 30 lat, gdy przyrost zwiększy liczebność zaludnienia naszej, i tak już nabitej planety do ponad 3 miliardów ludzi”, nastąpi koniec cywilizacji. Również faszysta Robert Cook „przepowiada” w swej książce „Płodność człowieka — dylemat współczesności” nieuchronne nadejście „katastrofy” w 1985 r., a w każdym razie nie później niż w 2.100 r.⁸⁾ Jedyne wyjście dla ludzkości, jedyny środek wybawienia od „zbędnych gąb” neomaltuzjaniści upatrują w „kontroli rozrodczości”, „stabilizacji zaludnienia”, w „zbilansowaniu” zaludnienia ze środkami wyżywienia. W taki sposób najemni adwokaci imperialistycznej burżuazji usiłują odciągnąć klasę robotniczą i wszystkich pracujących od walki o podwyższenie stopy życiowej, o obalenie kapitalizmu i rewolucyjne wprowadzenie socjalizmu, utożsamiając przy tym oszukańczo nieuchronną, coraz bliższą klęskę na wskroś przegnilęgo ustroju kapitalistycznego z „końcem cywilizacji”.

O bezwstydzie współczesnych maltuzjanistów, krzyczących o „nadmiernej” rozrodczości ludności, jaskrawo świadczy fakt, że w epoce ogólnego kryzysu kapitalizmu następuje ostry spadek przyrostu ludności w krajach kapitalistycznych, przy czym depopulacja przyjęła już takłe

rozmiary, że w szeregu tych krajów uległ zahamowaniu przyrost ludności. I tak, zaludnienie Francji przy utrzymaniu obecnego tempa rozrodczości zmniejszy się w roku 1955 do 39,5 mln. ludzi, w 1966 — 38,2 mln., w 1976 — 36,2 mln., a w 1985 do 34,2 mln. ludzi, zaś liczebność zaludnienia Anglii według istniejących obliczeń i przy zachowaniu norm przyrostu, jakie ukształtowały się w połowie lat 30-tych, powinna się zmniejszyć w ciągu 100 lat o 20 mln. ludzi. Jest to najbardziej wymowny wskaźnik gnicia współczesnego kapitalizmu.

Katastrofalny spadek przyrostu ludności w krajach kapitalistycznych wywołuje poważne obawy u strategów waszyngtońskich, zainteresowanych w rezerwach ludzkich dla uzupełnienia swoich sił zbrojnych. To dążenie amerykańskich imperialistów do wykorzystania w czasie przyszłej wojny narodów innych krajów; przede wszystkim narodów Europy Zachodniej, w charakterze taniego mięsa armatniego, wypaplał Vogt, który pisze: „Europa ma potencjał odpowiedni do prowadzenia wojny, lub będzie go mieć w ciągu niewiele lat. Demonstrowała ona nlejednokrotnie swoje pragnienie do wykorzystania go. Byłoby głupotą z naszej strony, gdybyśmy nie skorzystali z tego“. Oto dlaczego, jeśli jedna część burżuazyjnych demografów lansuje maltuzjanizm, to druga ich część, w ramach swolstego „podziału pracy“ usilnie reklamuje przeróżne recepty likwidacji „kryzysu rozrodczości“, występując o przyjęcie i zastosowanie w tym kierunku „środków nadzwyczajnych“.

Istnienie „kryzysu rozrodczości“ w poszczególnych krajach kapitalistycznych nie oznacza, że w świecie kapitalistycznym wziętym jako całość, nie dokonuje się wzrost zaludnienia. Ostatnie spisy dowodzą, że zaludnienie kuli ziemskiej wzrasta przeciętnie o 25 mln. ludzi rocznie i wynosi obecnie około 2,5 miliarda ludzi. Jednakowoż przyczyna niedoli mas pracujących w krajach kapitalistycznych tkwi nie we wzroście zaludnienia, lecz w samym ustroju kapitalistycznym z właściwym jemu pauperyzacją, bezrobociem, wojnami itp.

Neomaltuzjaniści gadają wciąż o tym, że ziemia jakoby w obecnych czasach nie jest zdolna wykarcić ludność globu, że również w „krajach cywilizowanych“ liczebność zaludnienia nłby przewyższa ilość znajdujących się w jego dyspozycji środków wyżywienia. I tak np. Pendell pisze, że nawet przy postępie techniki ludzkość nie będzie mogła siebie wykarcić, jeśli nie zostanie wprowadzona „kontrola rozrodczości“. ¹⁰⁾ Nadzieję na to, że nauka jest zdolna rozstrzygnąć problem żywnościowy, Cook nazywa „iluzją“ i „opowiastką dla głupców“. ¹¹⁾

Te twierdzenia neomaltuzjanistów są całkowicie kłamliwe i bezpodstawne. Dane statystyczne wykazują, że ilość maszyn, paliwa, energii elektrycznej, żywności i innych towarów przypadających na głowę ludności jest w obecnych czasach kilka razy większa niż, powiedzmy, 200 lat temu, i że przed epoką powszechnego kryzysu kapitalizmu z charakterystycznym dlań chronicznym niewykorzystaniem mocy przedsiębiorstw i stałym bezrobociem, produkcja tych towarów wzrastała coraz to szybciej. Obliczenia wielu ekonomistów wskazują, że przy racjonalnym wykorzystaniu współcześnie istniejących sił wytwórczych, można zapewnić egzystencję dla 8 — 11 miliardów ludzi. Jednakowoż zwiększenie ilości towarów przypadających na głowę ludności oznacza w warunkach ustroju kapitalistycznego jedynie niesłychane wzbogacenie garstki monopolistów, dążących do zapewnienia sobie zysków maksymalnych, dokonujące się jednocześnie ze wzrostem względnej i absolutnej pauperyzacji mas pracujących, które nie są w stanie zdobyć nawet najniezbędniejszych życiowo środków egzystencji.

Przy tym wszystkim proces wykorzystania gruntów nadających się dla upraw rolnych jest jeszcze daleki od zakończenia, co właśnie zupełnie dowolnie i wbrew faktom twierdzą neomaltuzjaniści. Wyniki rozlicznych badań dowodzą, że ludzkość posiada ogromne rezerwy powiększenia powierzchni gruntów uprawnych oraz produkcji żywności i surowców rolniczych. Rozwój nauki w ogóle, a agronomii w szczególności, następnie zraszanie

I frygacja terenów stwarza nieograniczone możliwości w zakresie uzyskania nowych gruntów uprawnych i podwyższenia urodzajności gleby. Inna sprawa, że kapitalizm stawia nieprzezwyciężone przeszkody w wykorzystywaniu nauki i techniki dla dobra przytłaczającej większości ludzi. I coś w tym świetle pozostaje z fałszywych dowodów neomaltuzjanistów, którzy podchwycili szaleńczą ideę hitlerowską braku „przestrzeni życiowej” i ignorują nieograniczone perspektywy, wytyczone przez naukę i technikę, w szczególności możliwość pokojowego wykorzystania energii atomowej dla produkcji żywności i towarów przemysłowych?

Niedorzeczność maltuzjańskich wymysłów o deficycie żywności jako przyczynie niedźnego położenia mas pracujących w krajach kapitalistycznych staje się jeszcze bardziej naoczna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że kapitaliści uważają za całkowicie normalne niszczenie w czasie kryzysów „nadwyżek” towarów i palenie „nadmiaru” produktów rolnych w celu podtrzymania wysokich cen i zapewnienia ogromnych zysków, nie bacząc na to, że miliony ludzi głodują i znoszą niewiarygodne cierpienia.

Towarzysz Stalin wskazuje, że „nie dająca się pogodzić sprzeczność między charakterem sił wytwórczych a stosunkami produkcji ujawnia się w periodycznych kryzysach nadprodukcji, kiedy kapitaliści nie znajdując mogących zapłacić za towar nabywców, gdyż sami doprowadzili masy ludności do ruiny, muszą palić produkty, niszczyć gotowe towary, zawieszać produkcję, niszczyć siły wytwórcze, gdy tymczasem miliony ludzi muszą cierpieć wskutek bezrobocia i znośić głód nie z powodu braku towarów, lecz ponieważ wyprodukowano ich zbyt dużo”.¹²⁾

Celem „uzasadnienia” swych wymysłów faszystujący neomaltuzjaniści powołują się w dalszym ciągu na dawno obalone, osławione „prawo malejącej urodzajności gleby”, przy czym bardzo często przedstawiają oni to pseudo-prawo w postaci zamaskowanej. I tak np. faszystowski fanatyk William Vogt rozprawia o „biologicznym limicie”, który jakoby ogranicza urodzajność ziem ornych. Przy głębszej analizie

okazuje się jednak, że pojęcie „limitu biologicznego” nie jest niczym innym, jak trochę przenicowanym „prawem malejącej urodzajności gleby”, względnie „prawem zmniejszającej się wydajności kolejnych wkładów kapitałowych”.

Próbując opierać się na tym pseudo-prawie, neomaltuzjaniści powołują się zwyczaj na katastrofalny spadek urodzajności gleby w krajach kapitalistycznych, następujący wskutek rabunkowej gospodarki ziemią i lasami. Vogt, który opisuje bezwzględne wyniszczenie bogactw naturalnych w USA i krajach kolonialnych, zaznacza, że zapasy budulca w USA w okresie od r. 1909 do 1945 zmniejszyły się do 44%.¹³⁾ Vogt był zmuszony przyznać, że w rezultacie erozji gleby Stany Zjednoczone straciły 1/3 powierzchni uprawnej.

Barbarzyńskie wyniszczenie naturalnych bogactw kontynentów przez kapitalistów, burżuazyjny apologeta Vogt usiłuje przedstawić jako przyrodnicze zjawisko, jako wynik działania „wiecznych praw” przyrody. Tymczasem rabunkowa eksploatacja gleby i barbarzyńskie wyniszczenie wszystkich naturalnych zasobów krajów kapitalistycznych przez monopollistów jest nieuchronnym rezultatem prywatnej własności narzędzi i środków produkcji, w tej liczbie — ziemi, jest prawdziwym wynikiem kapitalistycznych stosunków wytwórczych. Marks wskazywał, że produkcja kapitalistyczna „rozwija technikę i powiązania społecznego procesu produkcji tylko w ten sposób, że wyniszcza zarazem same źródła wszelkiego bogactwa: ziemię i robotnika”.¹⁴⁾

Neomaltuzjaniści ani myślą nawet ukrywać klasowego nastawienia swych antynaukowych wymysłów. Angielski neomaltuzjanista O. Huxley proponuje zastąpić przeżyty, jego zdaniem, pogląd, że „nędza istnieje wśród bogactw” bardziej „bezpiecznym” twierdzeniem, według którego „nędza ludzka istnieje wśród stale wzrastającego ubóstwa przyrodzonego”. W przeciwnym wypadku, uprzedza Huxley swych monopollistycznych mecenasów, pracujący dojdą do przekonania o tym, że „przyczyny współczesnych nieszczęść tkwią w złych metodach produkcji, a przede wszystkim podziału” i że „socjalizm, ko-

munizm... mogą przynieść ludzkości szczęście".¹⁵⁾

Tak więc, współczesny maltuzjanizm jest w rękach kapitalistów środkiem upiększania i „usprawiedliwiania” przegnilego, pasożytniczego ustroju kapitalistycznego oraz narzędziem odciągania mas pracujących od walki o wolność i demokrację.



Współcześni maltuzjaniści są ideologami agresywnej reakcji imperialistycznej. Imperialiści szeroko wykorzystują neo-maltuzjanizm w celu „uzasadnienia” swej polityki kolonialnej, ujarzmiania i systematycznego ograbiania narodów krajów zacofanych dla zapewnienia sobie maksymalnych zysków. Potężny wzrost ruchów narodowo-wyzwoleńczych wśród ludów kolonii i krajów zależnych po drugiej wojnie światowej podrywa zaplecze systemu kapitalistycznego i przekształca je z rezerwy imperializmu w rezerwy socjalistycznej rewolucji. Wodzireje świata kapitalistycznego dwoją się i troją w gorączkowych poszukiwaniach za środkami ocalenia systemu kolonialnego ucisku i wyzysku.

Warunki życia podbitych przez imperializm narodów kolonialnych są tak bardzo nieludzkie, że nie mogą ich ukryć nawet uczeni lokaje monopolu, kłamliwie wychwalający „cywilizatorską” rolę imperializmu w krajach zacofanych. Okropne położenie ludów kolonialnych i krajów zależnych zmuszeni są potwierdzić również neo-maltuzjaniści Vogt, Pendell, Cook, Bartwistl i inni. Jednakowoż, usiłując wszelkimi sposobami upiększyć imperializm, „wyjaśniają” oni nędzę, głód i wzrost śmiertelności wśród pracujących tych krajów stale i wciąż zawsze tym samym „przeludnieniem” i „niedorzeczną” rozrodzością ludów kolonialnych. „Ludzka zdolność do reprodukcji — z głęboką „wnikliwością” orzeka amerykański neo-maltuzjanista S. Keyn — reagowała tu (mowa jest o krajach kolonialnych — przyp. L. B.) nawet na najmniejsze osłabienie zewnętrznego nacisku i znajdowała wyraz w o wiele silniejszym wzroście ludności, w porównaniu do możliwości wykarmienia jej dzięki podniesieniu pro-

dukcji w większości okręgów globu ziemskiego”.¹⁶⁾

Bezsporne fakty wykazują jednak, że istotną przyczyną wstrząsającej nędzy i nieszczęście narodów kolonii i krajów zależnych jest nie „przeludnienie” tych krajów, lecz potworny wyzysk i systematyczne ich ograbianie przez imperialistów, panowanie i rabunkowa gospodarka zagranicznych monopolu, zgarniających kolosalne zyski z wyzysku taniej siły roboczej, hamujących rozwój przemysłowy krajów zacofanych, utrzymujących je w położeniu rolniczo-surowcowych dodatków do państw imperialistycznych. Fakty wykazują również, że imperializm nie tylko nie przyczynia się do wzrostu zaludnienia kolonii i krajów zależnych, jak to usiłują „udowodnić” uczeni lokaje monopolu, lecz przeciwnie — hamuje go.

Jednym z krajów, na który najczęściej powołują się neo-maltuzjaniści w swoich szachrajskich próbach wykazania „przeludnienia” kolonii i półkolonii, są Indie. Angielski imperializm od wielu już dziesiętków lat wysysa krew ludu hinduskiego, wyniszcza bogactwa naturalne Indii.

Nawet najbardziej zaślepienym sługosom imperializmu nie udaje się ukryć przerażających skutków brytyjskiego panowania w Indiach. Jednakowoż, demagogicznie stwierdzając okropną nędzę pracującej ludności Indii i spekulatywnie wykorzystując ją dla uzasadnienia swych kłamliwych „konceptów”, neo-maltuzjaniści w służalczej gorliwości wobec swych imperialistycznych panów, zrzucają winę za istniejące stosunki nie na angielskich kolonizatorów, lecz na samych Hindusów, którzy, jak beczelnie oświadcza Vogt, „rozmnażają się zbyt szybko”. Maltuzjaniści kannibale obłudnie zarzucają Anglikom, że poprawili oni jakoby ekonomiczne położenie i warunki sanitarne w Indiach, w związku z czym miała zmniejszyć się śmiertelność ludności hinduskiej. Otwarcie boleją oni nad tym, że wojny, głód i epidemie „za mało efektywnie”, ich zdaniem, obniżają liczebność ludności w kraju. „Indie wydają się być ilustracją teorii Malthusa — pisze „znawca” ekonomiki imperialnej L. Knowles — o wzroście ludności poza granice możliwości wy-

żywienia, o ile nie jest on powstrzymywany przez wojnę, zarazę lub głód".¹⁷⁾

Wychodząc ze swych ludobójczych stanowisk, neomaltuzjanści żądają cynicznie ograniczenia w Indiach rozrodczości. Pendell „radzi” nawet zastosować nacisk ekonomiczny na Indie w celu ograniczenia rozrodczości. Vogt równocześnie z „kontrolą rozrodczości” proponuje bardziej „efektywne” metody zmniejszenia ludności Indii. Zabiega on o zmniejszenie liczebności Hindusów przy pomocy wojen i głodu i jawnie nawołuje do kontynuowania krwawej angielskiej polityki rozniesienia waśni narodowych.¹⁸⁾ Tak więc apologia kolonizatorskiej polityki imperializmu przerasta u neomaltuzjanistów w otwarte propagowanie rasizmu i wojen.

Codzienna rzeczywistość obala wymysły neomaltuzjanistów, usiłujących zatuzować zgubne następstwa panowania angielskiego imperializmu w Indiach i przerzucić odpowiedzialność za nieszczęsne położenie hinduskich pracujących na „wieczne” prawa. Jednak nawet burżuazyjni ekonomiści zmuszeni są przyznać, że „przy racjonalnym wykorzystywaniu zasobów Indii, można byłoby zapewnić wysoką stopę życiową o wiele większej liczebnie ludności od tej, która obecnie żyje w Indiach.

Imperialiści, przestraszeni potężnym wzrostem ruchów narodowo-wyzwoleńczych wśród ludów kolonii i krajów zależnych, natchnionych historycznymi zwycięstwami Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i europejskich krajów demokracji ludowej, usiłują przy pomocy swych maltuzjańskich sługusów rozbroić ideologicznie ludy kolonialne oraz ukryć wszelkimi sposobami istotne przyczyny ich nędzy. Ten cel swych imperialistycznych władców wypaplał neomaltuzjanista Keyn: „Do ludów uciśnionych — pisał on — doszły wieści, że istnieje lepsze życie, niż to, które do tej pory było ich udziałem, i że dla nich również nie jest niemożliwym pełniejsze wykorzystywanie dóbr ziemskich. Szczególnie ta nadzieja na lepsze życie leży u podstaw potęgującego się w wielu krajach nacjonalizmu (czyt.: ruchu narodowo-wyzwoleńczego — L. B.), nadzieja, która w obecnych czasach czyni prostego człowieka bardziej podatnym na

komunistyczną propagandę, żądającą reformy rolnej i wolności”.¹⁹⁾ Celem przytępienia świadomości ludów kolonialnych, które coraz aktywniej przystępują do walki przeciw imperialistycznemu clemiężcom, Keyn zaleca szerokie rozprzestrzenienie maltuzjańskich pseudo-teorii.

Plany Keyna i jego kamratów w zakresie kolonialnego rozboju, obliczone na otumanienie ludów kolonii i krajów zależnych przy pomocy bajeczki o „przeludnieniu”, budowane są na płasku. Wielkie zwycięstwa pokojowego budownictwa w Związku Radzieckim, Chińskiej Republice Ludowej i w europejskich krajach demokracji ludowej, zwycięstwa, z którymi idzie w parze wzrost dobrobytu mas pracujących, wydatny spadek śmiertelności, wzrost przyrostu ludności i zwiększenie długości życia — są gwiżdżką przewodnią dla uciskanych narodów, walczących przeciw imperialistycznej niewoli. Żadnym lokajom imperializmu, strojącym się w togę uczonych, nie uda się stłumić coraz mocniej gorejącego płomienia antyimperialistycznej walki wyzwolenczej ludów.



Celem zgniecenia rewolucyjnego ruchu robotniczego i ruchu ogólnodemokratycznego oraz przygotowania zaplecza do nowej wojny światowej, imperialiści w przyspieszonym tempie przeprowadzają faszyzację życia politycznego w USA i w innych krajach kapitalistycznych. Faszyzm jako terrorystyczna dyktatura najbardziej reakcyjnych, szowinistycznych i imperialistycznych elementów kapitalizmu, jest ściśle związany ze zwierzęcą ideologią rasizmu, głoszącego wyższość „wybranej”, „pełnowartościowej” rasy nad innymi rasami „niższymi”, „niepełnowartościowymi”.

W „uzasadnianiu” tej pełnej nienawiści do człowieka ideologii poczesne miejsce wraz z eugeniką i społecznym darwinizmem zajmuje współczesny maltuzjanizm. „Ilość” ludzi jest tylko jednym aspektem problemu, stojącego przed ludzkością — wykrzykują neomaltuzjanści Cook, Vogt i im podobni.

Drugim, nie mniej ważnym aspektem problemu, któremu jednak nie poświęca-

no dotychczas należytej uwagi, jest — jak twierdzą ci ludobójcy — zagadnienie „jakości” ludzi. Według bredniackich wywodów Cooka, opartych na reakcyjnej „teorii” Mendla-Morgana, „jakościowy skład” ludności pogorszył się ogromnie w ciągu ostatniego stulecia na skutek nagromadzenia ujemnych cech dziedzicznych. Cook mniema, że rozwój medycyny, polepszenie opieki sanitarnej i stanu zdrowotności wyeliminowały „dobór naturalny”, sprzyjający utrzymywaniu się przy życiu najbardziej odpornych osobników i utrzymaniu „wysokiej jakości” człowieka. Cook twierdzi, że ludzkość natknie się na nowy problem — „genetyczną erozję”.²⁰⁾ Jeśli się jej nie powstrzyma, utrzymuje Cook, to za sto lat Ameryka i Anglia zaludnią się półgłupkami. Celem „uzasadnienia” tego graniczącego z idiotyzmem „twierdzenia”, Cook powołuje się na wyniki badań angielskiej komisji królewskiej, według których „wskaźnik zdolności intelektualnych” w narodach angielskim i amerykańskim jakoby się zniża w ciągu każdego pokolenia o połowę.

Cooka usiłuje przelewytać inny faszystowski neomaltuzjanista — Pendell. Głosi on, że zagłada cywilizacji nastąpi dlatego, że „słabi” (do nich zalicza on pracujących) mają skłonność do szybszego rozmnażania się, niż „silni”²¹⁾, tj. ci, którzy sprawują władzę. Z tego powodu ciężar gatunkowy „silnych” w społeczeństwie zmniejsza się. Ten faszystowski „obrońca cywilizacji” proponuje więc zapobiec „zagładzie cywilizacji” poprzez wydanie zakazu płodzenia ludziom, którzy według jego mniemania są „ciężarem społeczeństwa”. A neomaltuzjanista Pitkin, w posłowie do książki neomaltuzjanistów Burcha i Pendella wtóruje, że jeśli się tego nie dokona, to niedługo po roku 2000 naród amerykański będzie społecznością ludzi w najwyższym stopniu niedorozwiniętych umysłowo, którymi rządzić będzie garstka ludzi rozumnych. W Ameryce nie będzie więcej demokracji, niż w domu dla wariatów.²²⁾

Ta brednia, która świadczy o tym, że „wskaźnik zdolności intelektualnych” jej twórców już teraz zbliża się do zera, ma na celu ściśle określone klasowe cele bur-

żuazji monopolistycznej. Przy pomocy podziału społeczeństwa na „silnych” i „słabych”, „pełnowartościowych” i „niepełnowartościowych”, podziału zapożyczonego z arsenалу hitlerowskiej propagandy, ideologowie amerykańskiego faszyzmu, którzy bez dyskusji zaliczają pracujących do rzędu „słabych” i „niepełnowartościowych”, nie tylko „sankejonują” prawnie potworny wyzysk i grabież klasy robotniczej i szerokich mas ludowych, lecz również przygotowują wprowadzenie w USA i w innych krajach kapitalistycznych otwartej dyktatury faszystowskiej.

Ludobójca Vogt żąda zmniejszenia ludności USA do 100 miln. ludzi. Wysuwa on konieczność masowego rozpowszechnienia środków zapobiegawczych oraz przeprowadzania sterylizacji pracujących. Jednakowoż, obawiając się, że przymusowa sterylizacja może wywołać „niepożądane komplikacje”, Vogt proponuje cynicznie bardziej „bezpieczną” metodę. „Z punktu widzenia społeczeństwa — pisze on — bardziej wskazane jest zapłacić po 50 — 100 dolarów poszczególnym ludziom, żyjącym w stałej nędzy, spośród których wielu jest fizycznie lub psychicznie niepełnowartościowych, aniżeli utrzymywać ich potomstwo, które odziedziczy ich biedotę i ich niepełnowartościowość”.²³⁾

W odróżnieniu od Vogta Pendell jest zwolennikiem bardziej radykalnych środków. Środki te opisał on w specjalnym projekcie prawa, sformułowanym w wydanej masowym nakładem i szeroko rozreklamowanej w USA książce, która została przedłożona do rozpatrzenia wielu amerykańskim mężom stanu. Istota propozycji Pendella, biorąc rzecz pokrótce, sprowadza się do tego, że na zawarcie oficjalnego małżeństwa powinny być wydawane pozwolenia, przy czym ludziom pracy, będącym bezrobotnymi lub zarabiającymi mniej niż 100 dol. miesięcznie, jak również osobom, które nie zdadzą specjalnego egzaminu świadczącego o poziomie ich inteligencji, takich zezwoleń nie powinno się wydawać. Pendell domaga się również wydawania zezwoleń na prawo posiadania dzieci, jak również co do ich ilości, którą stawia on w prostej zależności od sytuacji materialnej, wykształcenia

I zdolności intelektualnych tej lub innej osoby. Celem poprawienia rasy amerykańskiej Pendell cynicznie proponuje zorganizowanie coś w rodzaju istniejących ośrodków populacyjnych, w których amerykańskie dziewczyny mogłyby spotykać się z „doborowymi samcami-rozplodnikami”. Zaś wobec pracujących, którzy nie odpowiadają wskazanym przez Pendella warunkom, a także wobec osób, które już osiągnęły wyznaczoną normę dzieci, należy na równi z przestępcami i obłąkanymi stosować według żądania Pendella przymusową sterylizację.

Takie jest prawdziwe oblicze neomaltuzjańskich zwierzków. Należy stwierdzić, że te ludobójcze ich projekty znajdują poparcie wśród amerykańskich kół rządzących. Już obecnie w 27 stanach USA istnieje prawo o przymusowej sterylizacji osób obarczonych „dziedzicznymi wadami umysłowymi lub fizycznymi”, jak również przestępców. Zgodnie z tymi zwierzęcymi prawami od roku 1907 poddano sterylizacji 52.233 osoby.²⁴⁾ Nie ulega wątpliwości, że do szeregów tych „dziedzicznie obciążonych” i „przestępców” byli nieraz wtrącani bojownicy o postęp, z którymi rządy amerykańskiej oligarchii finansowej rozprawiają się również tak bezwzględnie i potwornymi sposobami.

Vogt, pendelle, pitkiny i im podobni usiłują przekształcić Stany Zjednoczone Ameryki Płn. w jeden gigantyczny obóz koncentracyjny, a amerykańskich pracujących — w niewolników, posłusznie wykonujących rozkazy „pełnowartościowych” potomków burżuazji. Ich szaleńcze plany rozchodzą się daleko poza granice USA, rozchodzą się na cały świat, który oni chcą przekształcić w amerykańską kolonię, są narzucane wszystkim narodom globu ziemskiego, pomiatanym przez nich jako rasami „niższymi”, niepełnowartościowymi, powołanymi do tego tylko, by być pozabawionymi wszelkich praw niewolnikami amerykańskich „nadludzi”. W przedmowie do książki Pendella, Pitkin dzieli wszystkich ludzi na „tanich” i na „drogich”, a to w zależności od rozmiarów ich bogactwa. Według Pitkina na całym świecie można znaleźć nie więcej niż 150 milionów lu-

dzi „drogich” czyli „wybranych”. Do nich zalicza on przede wszystkim 75 milionów Amerykanów; do liczby tej, z łaski Pitkina, zalicza się również uprzywilejowaną część ludności Kanady, Australii i Nowej Zelandii. Wszystkich pozostałych mieszkańców globu ziemskiego Pendell zalicza do rzędu ludzi „tanich”.

W taki sposób, rozpętując nienawiść rasową, Pitkin i pozostali neomaltuzjaniści przygotowują „bazę teoretyczną” dla potwornych przestępstw amerykańskich ludobójców, prowadzących w Korei chemiczną i bakteriologiczną wojnę, i tępiących w skali masowej koreańską ludność cywilną. W taki sposób maltuzjańscy wrogowie ludzkości przygotowują ideologicznie nową wojnę światową.

Amerykańsko-angielscy imperialiści i ich ideologiczni pachołkowie, przepowiadając światowe panowanie „wybranej” rasy angielskiej, nie głoszą bynajmniej czegoś oryginalnego. Jak wiadomo, Hitler i jego faszystowska zgraja również ogłaszali panowanie „wybranej” rasy niemieckiej nad światem i nawet uczynili haniebnie zakończoną próbę zrealizowania swych przestępczych zamierzeń. Taki sam koniec, jaki spotkał niemiecko-faszystowskich rozbójników, nieuchronnie czeka również amerykańsko-angielskich „nadludzi”, opracowujących nowe plany ujarzmnienia i wyniszczenia innych ludów.



Neomaltuzjaniści skierowują swe wysiłki na „usprawiedliwienie” wojen imperialistycznych i zamaskowanie rzeczywistych przyczyn, które je wywołują. Dążąc do wybielenia imperializmu, który nieuchronnie rodzi wojny i grabieże, twierdzą oni, że wojny są rzekomo skutkiem braku równowagi między liczebnością ludności i ilością środków żywności w poszczególnych krajach, w związku z czym kraje te „zmuszone” są wkroczać na drogę podbojów.

Taką, za pozwoleniem, „koncepcję” rozwija angielski maltuzjanista Prentiss w książce „Żywność, wojna i przyszłość”, jak również J. Dawson, który w książce pod charakterystycznym tytułem „Agresja i zaludnienie” rozprawia o tzw. „demograficznym ciśnieniu”, które powstaje w „kra-

jach przeludnionych". „Właśnie to ciśnienie ogromnych mas ludzi — pisze on — o wiele przekraczających tę liczbę ludności, którą szereg krajów jest w stanie utrzymać w ramach swych własnych zasobów naturalnych, należy uważać za główną przyczynę agresji we współczesnym świecie" ²⁵). Dawson „usprawiedliwia" wstecz politykę państw faszystowskiej osi, które rozpały drugą wojnę światową i które, według jego mniemania, stały się agresorami na skutek ich „przeludnienia", jak również zawczasu „uzasadnia" agresję, którą przygotowują amerykańscy imperialiści.

W rzeczywistości agresywny charakter polityki zagranicznej państw imperialistycznych determinuje nie zmyślone „ciśnienie demograficzne", lecz interesy finansistów współczesnego kapitalizmu, dla których wojna jest najlepszym „businesssem", dochodowym przedsięwzięciem, przynoszącym kolosalne zyski. Główna monopolistów dąży do zabezpieczenia sobie maksymalnego zysku kapitalistycznego nie tylko drogą wyzysku i pauperyzowania większości ludności danego kraju, lecz i drogą ujarznienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza zacofanych, drogą wojen i militaryzacji ich gospodarki.

Równocześnie z propagandą nowej wojny światowej, neomaltuzjaniści otwarcie propagują burżuazyjny kosmopolityzm, który toruje amerykańskiemu imperializmowi drogę do zagarnięcia panowania nad światem, który wzywa państwa do porzucenia suwerenności narodowej w celu stworzenia „rządu światowego" pod egidą USA.

Neomaltuzjaniści Vogt i Pendell nie zawdawałają się wezwaniami do stworzenia „rządu światowego" w celu zrealizowania „kontroli nad środkami żywności", na temat której rozprawia F. Angoos. Pod przykrywką rozważań o konieczności „stabilizacji zaludnienia", domagają się oni jawnie wywarcia nacisku na kraje, które sprzeciwiają się polityce ograniczenia liczebności zaludnienia. Vogt dochodzi do niedorzecznego wniosku, że „nieodpowiedzialna rozrodczość" ludności Grecji, lub jakiegokolwiek innego kraju, któremu Stany Zjednoczone udzielają „pomocy",

wpływa jakoby na obniżenie stopy życiowej narodu amerykańskiego. Na tej podstawie Vogt, jak również i Pendell, żąda, by wszelka pomoc Stanów Zjednoczonych była uzależniona od narodowych programów stabilizacji zaludnienia" ²⁶). „My możemy stawiać warunki" — cynicznie powiada Vogt.

Jednakże sami neomaltuzjaniści nie bardzo wierzą w realność swych potwornych planów sterylizacji ludności, „kontroli nad rozrodczością" itp. Głównym celem przeprowadzonej nienawiszcą do człowieka polityki współczesnych maltuzjanistów jest przygotowanie nowej wojny światowej, i wychowanie najemnych morderców i żołdaków, gotowych popełnić każde przestępstwo w imię grabieżczych interesów imperializmu.

Teoretyczne wymysły dyplomowanych lokajów kapitalizmu są ściśle związane z rozbójniczą praktyką amerykańskich agresorów, których krwawe przestępstwa w Korei prześcięły bestialstwa hitlerowskich barbarzyńców. Brząkający szabellą pacholinkowie amerykańsko - angielskiego imperializmu usiłują nie tylko „uzasadnić" grabieżcze wojny, lecz również „usprawiedliwić" zastosowanie najbardziej potwornych środków masowego wyniszczania ludzi: bomby atomowej oraz broni chemicznej i bakteriologicznej. Tak np. angielski „filozof bomby atomowej" Bertrand Russel, nawołując do nowych wojen, w których widzi on źródło „postępu społecznego", stwierdza: „Bombę atomową można łatwo usprawiedliwić", a dalej: „Nie powinniśmy zapominać o niewykorzystanych jeszcze możliwościach wojny bakteriologicznej".

Bredniackie „dzieła" faszyzujących neomaltuzjanistów są przeniknięte nienawiszcą i wrogością do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w Europie i w Azji, które zagrażają imperialistom amerykańsko-angielskim drogę do realizacji ich zaborczych celów. Usiłując wypaczyć pokojowy charakter polityki zagranicznej ZSRR, „uczeni" lokaje monopolistów wykrzykują o zmyślonej przez nich samej „ekspansji demograficznej" ZSRR. Przy pomocy tego podłego oszczerstwa neomaltuzjaniści z niesłychaną bezczelno-

ścią usiłują narzucić narodom przekonanie o konieczności wojny „prewencyjnej“ przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Amerykański maltuzjanista W. Vogt domaga się otwarcie zmniejszenia ludności Związku Radzieckiego do 150 mln., a nawet do 100 milionów ludzi.²⁷⁾

Amerykańsko-angielscy imperialiści, którzy podchwycili kłamliwy hitlerowski straszak „niebezpieczeństwa komunistycznego“ w celu zamaskowania agresywnej polityki rządów swoich krajów, podlegają do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu i zbrodniczo nawołują do wyniszczenia narodu radzieckiego.

Lecz vogty i pendelle są zaciętymi wrogami nie tylko narodu radzieckiego. Są oni wrogami wszystkich miłujących pokój narodów, przede wszystkim tych, które zrzuciły z siebie jarzmo imperialistycznej niewoli. Vogt ogłasza cynicznie „konieczność“ nieprzerwanych wojen w Chinach celem zmniejszenia liczebności ludności tego ogromnego kraju. „Największą tragedią dla Chin — pisze ten ludobójca — byłoby zmniejszenie śmiertelności“.²⁸⁾ Celem podniesienia wśród ludności Chin śmiertelności Vogt proponuje zastosować oprócz wojen jeszcze jeden radykalny środek — głód. „Głód w Chinach — pisze Vogt — owszem, jest nie tylko pożądanym, lecz niezbędnym“.²⁹⁾ Celem zrealizowania tych zbrodnich zamierzeń, amerykańscy agresorzy prowadzą wojnę bakteriologiczną w Chinach północno-wschodnich i organizują blokadę ekonomiczną Chińskiej Republiki Ludowej.

W ludobójczych planach neomaltuzjanistów leży wyniszczenie bombami atomowymi ponad połowy ludności globu ziemskiego oraz przekształcenie pozostałych ludzi w wyzutych z wszelkich praw niewolników amerykańskiego imperializmu. Vogt marzy o „Stanach Zjednoczonych Europy“, o takiej ludności, której liczebność wynosiłaby połowę lub jedną trzecią obecnego zaludnienia krajów, które imperialiści chcą włączyć do tych „Stanów“. Vogt żąda, by 80-milionową ludność Japonii zmniejszyć do 10 — 11 mln. ludzi.

Neomaltuzjańscy faszyci usiłują otumanić masy ludowe, omotać je kłamstwem,

przekształcić je w mięso armatnie i narzucić im przekonanie, że trzecia wojna światowa jest pożądana i nieuchronna. Lecz imperialistom i ich pacholkom coraz trudniej jest okłamywać narody. Rozszerza się i wzmacnia w skali międzynarodowej granitowy front obrońców pokoju, dla którego natchnieniem są słowa wielkiego Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca“.³⁰⁾



Ogromne sukcesy budownictwa komunistycznego w Związku Radzieckim są najlepszym dowodem fałszywości reakcyjnych maltuzjańskich pseudo-teorii. Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR całkowicie obalilo maltuzjańskie brednie o przeludnieniu bezwzględnym, jakie rzekomo ma być właściwe wszelkim formacjom społeczno-ekonomicznym. W ZSRR, gdzie raz na zawsze zostało zlikwidowane bezrobocie, nie ma miejsca dla kapitalistycznego prawa względnego przeludnienia. Nieprzerwany wzrost materialnego dobrobytu narodu radzieckiego, nieustanna troska partii komunistycznej i rządu radzieckiego o zdrowie i pomyślność ludzi radzieckich prowadzi do tego, że liczebność ludności w ZSRR wzrasta o wiele szybciej, niż w krajach kapitalistycznych. Nieustanny wzrost dobrobytu materialnego pracujących w Związku Radzieckim przy jednocześnie wysokim tempie przyrostu ludności naoznie wykazuje całą bzdurność twierdzeń maltuzjanistów, że wzrost ludności wyprzedza wzrost środków żywności.

Sukcesy socjalistycznego rolnictwa w ZSRR nie pozostawiają nawet kamienia na kamieniu z osławionego „prawa malejącej urodzajności gleby“. Radzieccy kłoczownicy, uzbrojeni w przodującą agronomię i najnowszą technikę, walczą nieugięcie o wzrost urodzajów. Ogromne znaczenie dla podniesienia wydajności gleby, przystosowania do uprawy nowych połącz ziem, a w rezultacie tego — podniesienia produkcji rolnictwa, ma w ZSRR budowa ochronnych pasów leśnych, zastosowanie trawopólnego płodozmianu, budowa kanałów i zbiorników wodnych oraz przesta-

wienie się na nowy system nawadniania. Wielkie stalinowskie budowle komunizmu są wymownym przykładem tego, jak wielki wpływ na podniesienie dobrobytu mas ludowych wywierają nauka i technika, jeśli stoją w służbie narodu.

Natomiast szerokie rozprzestrzenienie maltuzjanizmu w USA i w Anglii dowodzi tego, że burżuazyjne nauki społeczne już dawno stały się służką imperialistów, wezwaną do ideologicznego „uzasadniania” i „usprawiedliwiania” ich antyludo-

wej polityki, potwornego wyzysku mas, polityki wojen, podbojów i grabieży.

Ideologii ginącej klasy kapitalistów — pełnej nienawiści do człowieka ideologii maltuzjanistów — przeciwstawia się radziecka, socjalistyczna ideologia, ideologia świadomych budowniczych społeczeństwa komunistycznego, ideologia oparta na stalinowskim założeniu, że „ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie, kadry”.³¹⁾

przekład Stanisław Albinowski

- 1) Karol Marks: „Teorie wartości dodatkowej“, t. 2, wyd. Partizdat, 1936, str. 207.
- 2) Karol Marks, tamże, t. 2, cz. I, str. 209.
- 3) W. I. Lenin: Dzieła, tom 5, wyd. KiW, 1950, str. 116.
- 4) W. I. Lenin: Dzieła, tom 19, wyd. KiW, 1950, str. 231.
- 5) tamże.
- 6) J. W. Stalin: „Zagadnienia leninizmu“, wyd. KiW, 1950, str. 551.
- 7) Elmer Pendell: Population on the loose. New York, 1951, str. 78.
- 8) Robert Cook, Human Fertility: The Modern Dilemma. New York, 1951, str. 322.
- 9) patrz prof. A. J. Bojarski i doc. P. P. Szuszerin: „Demograficzeskaja statistika“. Moskwa 1951, str. 146.
- 10) Elmer Pendell: Population on the loose, str. 86.
- 11) Robert Cook, Human Fertility: The Modern Dilemma, str. 319 — 320.
- 12) J. W. Stalin: Zagadnienia leninizmu, cyt. wyd. str. 557.
- 13) W. Voqt: Road to Survival. New York 1948, str. 118.
- 14) K. Marks: „Kapitał“, tom 1, wyd. KiW, 1951, str. 546.
- 15) „Current Affairs“, Nr 77, 1949, str. 33.
- 16) „Journal of Politics“ Nr 3, 1951, v. 13, str. 321.
- 17) cyt. wg książki Palme Dutt: „Indie dzisiejsze“, str. 59.
- 18) W. Voqt: Road to Survival, str. 228.
- 19) „Journal of Politics“ Nr 3, 1951, str. 319.
- 20) Robert Cook: „Human Fertility...“, str. 268.
- 21) Elmer Pendell: Population on the loose, str. 219 — 220.
- 22) G. Burch, E. Pendell: Human Breeding and Survival New York, 1947, str. 131.
- 23) W. Voqt: Road to Survival, str. 282 — 283.
- 24) „Population Bulletin“ Nr 2, 1951, v. VII.
- 25) F. J. Dawson: Agression and Population. London 1946, str. 14.
- 26) W. Voqt: Road to Survival, str. 211.
- 27) tamże, str. 233.
- 28) tamże, str. 224 — 225.
- 29) tamże, str. 238.
- 30) J. W. Stalin: Rozmowa z korespondentem „Prawdy“, cyt. wg Nowe Drogi 1951, Nr 1, str. 7.
- 31) J. W. Stalin: Zagadnienia leninizmu, cyt. wyd. str. 494.

